Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. **Numer zawiera 6 stron druku** Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie

Rok IX | Tarnów, piątek 3 lipca 1936 r. | Nr. 25

„Żydzi twierdzą, iż wstęp do kraju jest zatarasowany bramą znajdującą się w rękach Anglików. Ważnem jednak jest, by klucz tej bramy znalazł się w naszych rękach. A kluczem tym jest ziemia".

(*Usyszkin*)

Nr. tel. 45 Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

Joachim Neiger: Nawet za cenę życia...
Dr A. Chomet: Żegnamy tow. Joachima Neigera
B. Schatten (Jarosław): Problemy młodzieży chalucowej w dobie obecnej
A. Kohane (Tel-Awiw): Nowy kurs
Przed wyborami do kahału
Na fali wydarzeń miejskich
Posiedzenie zarządu kahalnego
Z Rady miejskiej
Nowe prawo wekslowe
Święto Morza — Sport — Kronika i in.

JOACHIM NEIGER

Nawet za cenę życia...

Legendarna postać rabi Akiby, koryfeusza epoki Talmudu, bohatera i bojownika o wolność z czasów Bar-Kochby, ma symboliczne znaczenie dla cierpień golusowych narodu żydowskiego we wszystkich epokach swej długiej historji.

Rabi Akiba był upartym optymistą aż do ostatniej chwili swego bogatego w czyny życia, aż do chwili wyzionięcia ducha wśród okropnych męczarni. Legenda opowiada, że gdy przy pomocy żelaznych grzebieni zrywano kawały mięsa z żywego jego ciała, twarz rabi Akiby promieniowała z radości, a na zdumienie ogarniające obecnych tam ludzi na widok nadludzkiej silnej woli i opanowania tego niezwykłego człowieka — rabi Akiba odpowiedział z wzruszającą prostotą: „Przez całe moje życie martwiłem się, że nie mogłem spełnić przykazania „kochaj Boga całem swem sercem i całem swem życiem" — t. zn. nawet wówczas, kiedy odbierają mi życie, a obecnie, gdy danem mi jest spełnić to wielkie przykazanie i poświęcić swoje życie na ołtarzu Boga i moich przekonań — mam tego nie uczynić?"

Oto typowy optymizm żydowski, który może nietylko składać ofiary, ale też cieszyć się z możliwości poświęcenia życia dla ideału. I ten to optymizm utrzymywał naród żydowski na powierzchni historji w ciągu dwóch tysięcy lat w różnych krajach na całym świecie.

Z dumą możemy i dziś stwierdzić taki nastrój „Akibowski" w jiszuwie palestyńskim w czasie ostatnich zajść, trwających już trzeci miesiąc. Ani przez chwilę nie zachwiała się odwaga jiszuwu, który z jednej strony boryka się z morderczym terorem arabskim, a z drugiej strony z karygodnem wprost niedbalstwem administracji palestyńskiej. Z uznaniem należy szczególnie podkreślić młodych Hasmonejczyków — żydowskich policjantów i strażników, którzy dobrowolnie idą na najbardziej niebezpieczne pozycje, by chronić życia i mienia żydowskiego przed zagładą ze strony terorystycznych band arabskich, jak również szoferów żydowskich, którzy nadal utrzymują komunikację między miastami i kolonjami żydowskiemi, by w ten sposób sparaliżować strejk arabski, przy pomocy którego Arabowie chcą zmusić Żydów do ustępstw. Z wzruszającą prostotą — godną może rabi Akiby — szoferzy żydowscy codziennie wyruszają w drogę, nie wiedząc czy z tej drogi powrócą żywi lub cali. Wśród gradu kul karabinowych, wśród eksplodujących bomb, bohaterscy ci szoferzy prowadzą swe autobusy naładowane artykułami żywnościowemi dla miast, amunicją dla wojska i przewożą pasażerów, którzy ze swej strony również wykazują niemniejszą odwagę, podtrzymując w tych ciężkich czasach przemysł i handel w normalnym trybie. Gotowość tych bohaterów do poświęcenia swego życia dla narodu i ojczyzny zasługuje na największe uznanie. Nie ogarnia ich smutek i nie tracą odwagi. Przeciwnie — nasi męczennicy również i dziś umierają z uśmiechem zadowolenia na twarzy. Jedna z ofiar, które padły w Jaffie, wyzionęła ducha z Hatikwą na ustach, jak to czynił wielki męczennik rabi Akiba, który umarł z „Szma Izrael" na ustach.

W Palestynie już widzimy dziś, że ofiary nie były daremne. Wzorowe opanowanie, jakie wykazał jiszuw, dyscyplina narodowa, która wstrzymuje jiszuw od aktów zemsty, mimo, że ma ku temu możliwości — wszystko to zaskarbiło nam poważanie i respekt całego świata cywilizowanego. Ten to respekt i poważanie ma wielkie znaczenie dla naszego narodu, szczególnie w czasach obecnych, kiedy ze wszystkich stron rzuca się pod naszym adresem różne oszczerstwa. Nie wolno nam bowiem izolować się od świata kulturalnego i na teror nie wolno nam odpowiadać terorem. Niewinnie przelana krew przyniosła nam również konkretne korzyści. Zdobycie nowych placówek pracy dla robotnika żydowskiego, wnikanie do policji i do innych komórek służby państwowej, port towarowy w Tel Awiwie i przeniesienie ważnych urzędów państwowych z arabskiej Jaffy do Tel Awiwu — oto zdobycze, które mogą być pocieszeniem w wielkim naszym smutku po tych, którzy za to swem życiem zapłacili. Obecna walka w Palestynie jest walką decydującą, a może już ostatnią i dlatego prowadzona jest z takim uporem i zaciętością. Arabowie muszą raz na zawsze się przekonać, że nie można złamać silnej woli narodu żydowskiego do odbudowy swej Siedziby narodowej w Erec Izrael. Ta świadomość może już odbierze im ochotę do dalszych beznadziejnych ataków, które bądź-co-bądź pochłaniają liczne ofiary również z ich strony.

* * *

Oto bilans wypadków na froncie palestyńskim. Przypatrzmy się przez chwilę frontowi golusowemu, niestety niemniej ciężkiemu. Również tu spotykamy się często w prasie z wiadomościami o aktach teroru, prześladowaniach, niszczeniu mienia żydowskiego, hecy bojkotowej itd., ale walka w golusie jest beznadziejna i dlatego męczennicy golusowi nie wykazują tradycyjnego optymizmu. W golusie przelana krew nie zdobywa dla nas ani jednej pozycji, nie wzbogaca nas ani o jedną nadzieję i dlatego tak tragicznym jest los Minkowskich i im podobnych, którzy przymknęli na wieki swe oczy z uczuciem rozpaczy i czarnej beznadziejności.

Jedyną nadzieją tych złamanych egzystencyj — to litość. Nie litość z zewnątrz, bo ci, którzy propagują hasła antysemickie, jak również i ci, którzy hasła te obracają w czyn — już zatracili wszelkie poczucie litości wobec żywych istot, które na swe nieszczęście są Żydami.

Nadzieja na litość skierowana jest na wewnątrz, do Żydów z innych krajów, którzy żyją jeszcze w lepszych warunkach. Do nich wyciągają swe chude ręce, do nich skierowane są błagalne ich spojrzenia o jałmużnę, by utrzymać się przy życiu. W jakiż więc sposób ma powstać radość poświęcenia, duch rabi Akiby?

Ponadto liczba Żydów, którzy mogą jeszcze udzielać pomocy swym podupadłym braciom, zmniejsza się coraz bardziej, tak, że nawet nadzieja na litość jest coraz słabsza. Nasuwa się więc straszne pytanie: w jaki sposób wstrzymać falę rozpaczy, zagrażającą wielkim skupieniom żydowskim w krajach golusowych? W jaki sposób wskrzesić tego ducha, któryby męczenników golusowych natchnął odwagą? Na pytanie to jest tylko jedna jedyna odpowiedź: Erec Izrael. Bo to jedyny kąt, który upoważnia przynajmniej do nadziei. Jeżeli mały ale odważny jiszuw zwycięsko przetrzyma obecny kryzys, jeżeli uda mu się odeprzeć ataki na młode dzieło odbudowy żydowskiej Siedziby Narodowej — to będzie to początkiem wyzwolenia nietylko Palestyny samej, lecz również początkiem rozwiązania kwestji żydowskiej wogóle.

Żydostwo golusowe musi zatem całemi siłami popierać walczący jiszuw w Erec Izrael, a to we własnym swoim interesie, gdyż bez Palestyny niema rozwiązania kwestji żydowskiej. By Przytyki w golusie nie pozostały pozycjami straconemi, muszą się ich męczennicy połączyć z męczennikami w Jaffie, a wówczas i oni będą wiedzieli, że mają udział w spełnieniu przykazania „nawet za cenę życia..."

Przed wyborami do kahału

Przygotowanie wyborów

Przygotowaniem wyborów mają się zająć w pierwszym rzędzie zarządy gmin, które winny zawiadomić bezwłocznie miejscową władzę nadzorczą o rozpoczęciu akcji wyborczej. Na gminach żydowskich ciąży obowiązek poniesienia wszelkich kosztów związanych z wyborami.

Kierownictwo wyborami

Kierownictwo wyborami należy do komisji wyborczej, która składa się z 5 członków zarządu oraz 11 członków i 5 zastępców. Członkowie i ich zastępcy pochodzący z grona osób poza zarządem, mają być wybrani zpośród członków gminy, posiadających czynne prawo wyborcze.

Ukonstytuowanie się komisji wyborczej i jej skład imienny winny być podane przez nią do publicznej wiadomości w obrębie gminy wyznaniowej żydowskiej (Monitor Polski Nr. 9 z 24. I. 1928 § 3 ust 5 Rozporządzenie M. W. R. i O. P. z 24. XII 1927).

Komisja pomocnicza

Komisja wyborcza uprawniona jest w miarę potrzeby zaprosić członków gminy do pomocy przy poszczególnych czynnościach związanych z akcją wyborczą, jak n. p. głosowanie, szczególnie w wypadku isnienia kilku lokali wyborczych. Liczebny skład komisji pomocniczej nie jest w regulaminie przewidziany i zależny jest od ustalenia przez komisję wyborczą.

Posiedzenie komisji wyborczej

Pierwsze posiedzenie komisji wyborczej zwołuje i otwiera przewodniczący zarządu gminy i zarządza na niem wybór przewodniczącego i jego zastępcy. Wybór następuje zwykłą większością głosów; w razie równości rozstrzyga los. Dalsze posiedzenie komisji zwołuje już wybrany przewodniczący. Uchwały komisji zapadają większością głosów przy obecności więcej niż połowy członków. Z każdego posiedzenia należy sporządzić protokół w języku polskim, do którego może być dodane tłumaczenie w języku żydowskim (§ 82). Do porotokołu wciągnąć należy tylko zapadłe uchwały; protokołowanie przebiegu dyskusji jest dopuszczalne lecz nie obowiązkowe.

Sporządzenie spisu wyborców

Pierwszem zadaniem komisji wyborczej jest sporządzenie spisu wyborców, drogą wpisywania członków gminy, posiadających czynne prawo wyborcze. Za podstawę tego spisu służyć ma rejestr członków gminy, jaki po myśli art. 2 Rozp. Prez. Rzpltej z 14 października 1927 o ustroju gmin żydowskich prowadzić winien zarząd każdej gminy wyznaniowej.

Dr. A. CHOMET

Żegnamy towarzysza Joachima Neigera

Tow. Joachim Neiger wyjeżdża do Erec Izrael. Realizuje sen,, marzenia — rozpoczyna nowe życie. Wstępuje na drogę realizacji — przeobleka fantazję w rzeczywistość.

Tow. Joachim Neiger jest sjonistą z dawnej, pierwszej generacji herzlowskiej. Nie jest sjonistą konjunkturalnym, splótł swą jaźń z ideą sjonistyczną od najwcześniejszej swej młodości. Służy tej idei od pierwszych dni jej objawienia. Walczył o sjonizm wtedy, kiedy sjonizm zohydzano, oplwano, kiedy drobną była jeszcze garstka zapaleńców, idących między lud żydowski z rozpostartym sztandarem biało-niebieskim.

Przed 28 laty przybył do Tarnowa już jako gorący wyznawca idei sjonistycznej i odrazu stanął w pierwszym szeregu walczących z asymilacją i zaprzańśtwem w ulicy żydowskiej. Ten okres czasu — to dzieje ciężkiej walki o zdobycie ulicy żydowskiej dla sjonizmu. W tej walce wybił się bardzo wcześnie tow. Joachim Neiger, który też stał się czołową osobistością w ruchu sjonistycznym nietylko na terenie Tarnowa i zachodniej Małopolski, bo i w ruchu światowym zajął jedno z pierwszych miejsc.

A szczególnie ruch sjonistyczny w Tarnowie dużo zawdzięcza tow. J. Neigerowi. Czerpaliśmy z bogatej wiedzy tow. Neigera, z jego świetnej, masy porywającej wymowy, wysuwaliśmy zawsze Neigera jako naszą ozdobę — wskazywaliśmy nań zawsze z dumą jako na typ Żyda — sjonisty, łączącego w sobie gorące umiłowanie narodu i przywiązanie do tradycji i wiary żydowskiej z gruntowną erudycją europejską, harmonizującą w duszy Neigera z głęboką wiedzą żydowską i dającą nam piękny typ Żyda ortodoksyjnego, dumnego, wolnego syna Narodu — walczącego o Jego wyzwolenie i odrodzenie.

Tow. J. Neiger opuszcza nas i przenosi się na inny odcinek walki wyzwoleńczej. Udaje się na odcinek bardziej niebezpieczny, bardziej odpowiedzialny. Opuszcza nas jeden z najlepszych... ubywa nam filar... A mimo to się nie smucimy... mimo to się cieszymy, że jeszcze jeden towarzysz realizuje swój sen... Cieszymy się, że Jiszuw wzmocniony zostaje o jeszcze jedną siłę... bo tow. J. Neiger nie udaje się do Erec na wywczasy, na spoczynek.

Ale ta radość ujawnia nam nasz obowiązek wobec sjonizmu, wobec organizacji sjonistycznej, która tu na miejscu pozostaje bez tow. J. Neigera. A tym obowiązkiem — to wzmożenie pracy sjonistycznej, silniejsze zespolenie szeregów sjonistycznych dokoła biało-niebieskiego sztandaru herzlowskiego, to praca nad realizacją czystego, niezależnego sjonizmu, to praca nad rozrostem i konsolidacją organizacji ogólnosjonistycznej, jedynej dziś strażniczki tego herzlowskiego sjonizmu.

Te tylko wysiłki mogą nam zastąpić brak tow. J. Neigera, któremu życzymy wiele szczęścia na nowej drodze życia w Erec Israel — któremu przyrzekamy nadal wiernie służyć tym ideałom — które wpajał w nas od lat trzydziestu. Żegnamy go nie tylko my sjoniści ale żegna go i śle mu serdeczne życzenia całe żydostwo tarnowskie.

Lehitraot bearcejnu.

Uroczyste pożegnanie tow. Joachima Neigera

W najbliższych dniach wyjeżdża do Erec jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych sjonistów tow. Joachim Neiger. Opuszcza teren swej długoletniej i chlubnej działalności sjonistycznej i społecznej, udając się do Erec — do kraju, dla którego pracował, poświęcając swą rozległą erudycję, swój idealizm, swoje gorące serce i swój dar wymowy.

We wtorek 30 bm. zebrali się towarzysze i przyjaciele z organizacji ogólno-sjonistycznej i Mizrachi, by pożegnać się z tow. Neigerem. Przemówienia wygłosili kolejnie tow. Dr Chomet, Dr Schenkel, Götzler (Mizrachi), dyr Dr Rosenbusch (Safa Berura), Mgr Dintenfass (Bnej Sjon), H. Kimel (Hanoar Hacijoni) i Beer (Akiba).

Wszyscy bez wyjątku mowcy w słowach serdecznych, pełnych uznania i przywiązania do drogiego i zasłużonego senjora ruchu sjonistycznego podkreślili wielkie wprost nieocenione zasługi dla ruchu sjonistycznego wogóle, a dla ruchu sjonistycznego w Tarnowie w szczególności, życząc mu dużo szczęścia i radości na nowej drodze życia.

Do głębi wzruszony tow. Neiger dziękował za serdeczne słowa pod jego adresem wypowiedziane, poczem podkreślił poszczególne etapy swej pracy sjonistycznej w Tarnowie, nawołując do dalszej intensywnej pracy dla dobra sjonizmu. v.

B. SCHATTEN (Jarosław)

Problemy młodzieży chalucowej w dobie obecnej

W ostatnim czasie poświęca się dużo uwagi problematyce hachszary. Zasadniczo chodzi o reformę dotychczasowego systemu hachszary w kierunku zawodowym — stworzenie placówek hachszary w tych ośrodkach, gdzie można dostać się do różnych gałęzi pracy w dziedzinie przemysłu, by uzyskać możliwości produktywizacji. Jasnem jest, że w tych miejscowościach, gdzie istnieją przedsiębiorstwa przemysłowe, tam placówki kibucowe zdołały utrzymać równowagę ekonomiczną i finansową, co oczywiście umożliwia danej grupie normalny rozwój — odpowiednią stopę życiową i t. p. W takich warunkach chalucim pozostają po największej części w kibucu „bezterminowo" t. j., aż do aliji.

Panuje obecnie ogólne dążenie do przebudowy struktury hachszary. by ją oprzeć na zdrowych konstruktywnych podstawach co już wchodzi w stadjum realizacji.

Ponadto poświęca się dużo uwagi koncepcji kibucowej. W kołach chalucowych rozprawia się nietylko o problemach gospodarczych, lecz zastanawia się też nad czysto kulturalnemi zagadnieniami i etycznemi wartościami. Chodzi tu bowiem o wytworzenie oryginalnej literackiej twórczości i sztuki o specyficznem znaczeniu, coby odzwierciadlało styl życia zbiorowości chalucowej. Oczywista, że problem ten jest bardziej aktualnym w Palestynie, niż w golusie. Tą drogą dąży się do przemiany hachszary w prawdziwą kuźnię kulturalno-wychowawczą, któraby wykuwała czystą myśl chalucową, przygotowując młodzież do heroizmu w odbudowie Palestyny. Taki element wychowany w podobnej sferze zdecydowany jest całem jestestwem związać się z wspólnotą kibucową, zdając sobie sprawę, ze znaczenia procesu „przewartościowania wartości", chętnie kontynuuje swą drogę życiową w dziedzinie naukowej i prywatnej na wspólnej jednolitej platformie działania — abstrahując od tego, kiedy przypadnie kolejka aliji. Ten stan rzeczy ma miejsce w racjonalnie urządzonych środowiskach hachszary. które posiadają wartościowy element ludzki, oznaczający się pełną ideową dojrzałością, i nastewieniem chalucowem. Całokształt rzeczy da się ująć następująco:

1) Dążność do krystalizacji światopoglądu kibucowego

2) Wpajanie w umysłowość obecnego pokolenia dozę idealizmu.

3) Rekonstrukcja obecnego systemu hachszary t. j. stworzyć farmy rolnicze oraz instytucje zawodowe. Te trzy fundamentalne faktory absorbują umysły powołanych czynników ruchu chalucowego, próbujący w różny sposób dać odpowiedź na istniejący stan rzeczy. Spodziewać się należy, że wykonanie ostatniego punktu zostanie dziś albo jutro zrealizowane, chociaż zrozumiałem jest, że sprawa ta związana jest z wielkiemi trudnościami techniczno-finansowemi. Co się zaś tyczy krystalizacji światopoglądu chalucowego, wzbudzenia uczucia idealistycznego, żeby przywrócić młodzieży sjonistycznej dawny blask i entuzjazm-napotyka się na wielkie trudności.

Wyłania się pytanie jakie środki należy przedsięwziąć, by móc usunąć apatję, defetyzm i ogólne spłycenie, co cechuje obecną młodzież żydowską. Jeżeli organizacja otrzymuje zadawalający szedjul — czy to już oznacza sanację istniejących stosunków, a jeśli w pewnej mierze fakt ten wpływa ożywczo, czy dopuszczalnem więc jest uwarunkować świadomość ideową od pewnej ilości certyfikatów?

Życie organizacyjne obecnych ugrupowań młodzieży jest na wskroś zmechanizowane. Twierdzenie niektórych organizacyj młodzieży jakoby stanowiły faktyczną awangardę nie odpowiada zupełnie rzeczywistości. Daje się dobitnie zauważyć w szeregach młodzieży brak dynamiki, polotu, treści rewolucyjnej, co winno cechować pionierski ruch. Praca wychowawcza bywa wprawdzie kontynuowana całą siłą, zgodnie z ustalonym programem pracy, mimo to konstatuje się, że wytężone wysiłki nie przynoszą oczekiwanych rezultatów. Wiadomem jest, że młodzież jest czułym sejsmografem, bo jest wrażliwa na jakiekolwiek przyjawy życiowe i odczuwa boleśnie to wszystko co się rozgrywa w świecie żydowskim i nieżydowskim, szczególnie w dobie obecnej, kiedy przeżywamy okres krwawych wydarzeń i kataklizmów społecznych — kiedy na porządku dziennym trjumfującym pochodem barbarzyńskie elementy prowadzą prym, kierując się obłudą i nikczemnością.

Przygnębiająca sytuacja mas żydowskich, bezustanna walka o kęs chleba codziennego, to wszystko działa katastrofalnie w skutkach na psychikę i umysły młodzieży, wywołując ogólno moralną i duchową depresję. Nie dziw zatem, że na twarzach kierowniczych sił młodzieży maluje się wyraz głębokiej troski i smutku, co bezpośrednio działa deprymująco na stan psychiczny wychowanków. Ponadto należy wziąść pod uwagę, że czasy prosperity w sjoniźmie przyczyniły się eo ipso do dyletantyzmu i wniosły niezdrowy ferment w obręb ruchów młodzieży. Ostatnie smutne wydarzenia w Erec, jakoteż w golusie każą nam wzmocnić naszą czujność i wyciągnąć z tego należyte konsekwencje. Silnie zwarty zjednoczony front młodzieży jest bezsprzecznie nakazem chwili, by móc zgodnie bronić swych elementarnych praw życiowych i odeprzeć brutalne ataki z zewnątrz.

W tym duchu należałoby koncepcję hachszary pogłębić i rozprzestrzenić t. j. pojęcie „hachszara" generalizować, niech obecna nazwa zostanie przeniesiona na wszelkie inne dziedziny ruchu wyzwoleńczego — przez pryzmat hachszary widzieć wszystkie przejawy rozgrywające się w świecie żydowskim.

Terminologja „hachszara" tak długo zachowa swą żywotność i aktualność, jak długo trwać będzie historyczny proces odbudowy własnej Siedziby.

ABRAHAM KOHANE (Tel-Awiw)

Nowy kurs

(List z Palestyny)

Co słychać u nas?

Rząd palestyński zapoczątkował nowy kurs. Przekonał się bowiem, że akcja arabska nie jest skierowana tylko przeciw nam, lecz również a to nawet w większej mierze przeciw niemu. A gdy rozpoczęto zabijać również Anglików, przecinać druty telefoniczne, uszkadzać tory kolejowe, napadać na budynki państwowe, rząd zabrał się ostro do terorystów arabskich i zaprowadził ostre kary — dożywocie, nawet karę śmierci za akty teroru. W czasie tarć między terorystami arabskimi a wojskiem angielskiem, padło dużo ofiar, o czem opinja publiczna nawet pojęcia niema.

W każdym razie niema jeszcze spokoju u nas. Strzela się, rzuca się bomby na krańcach miast i na peryferjach. Ma się jednak wrażenie, że napięcie coś niecoś osłabło i być może, że obecny stan ulegnie likwidacji. Nie wolno się jednak łudzić, że spokój, o ile teraz zostanie przywrócony będzie stały. Chodzi bowiem o ciężką walkę o byt, która niewątpliwie wywoła następnie odgłosy. Kto wie na jak długo. Najważniejszem jest to, że my o tej walce wiemy i możemy się do niej przygotować, byśmy nie byli zaskoczeni. Trudno. Jesteśmy narodem który i pod tym względem jest już zupełnie dojrzałym.

Musimy się jednak zastanowić nad sposobem ustalenia współżycia z Arabami. Sprawą tą zajmują się obecnie najtęższe nasze głowy, ale rozwiązania żadnego jeszcze nie znaleźli. Sprawy te najprawdopodobniej rozwiąże czas.

Dążenie Arabów do wygłodzenia nas spaliło na panewce. Mamy dość jarzyn i dość innych artykułów żywnościowych sprowadzonych z Egiptu i Cypru. W przyszłości jiszuw poświęci już więcej uwagi produktom rolnym, by pod tym względem być samowystarczalnym.

Praca przy budowie portu idzie w szybkiem tempie naprzód. Żelazny most sięga już 100 metrów długości. Wyładowuje się materjały budowlane, artykuły żywnościowe i różne towary. Tragarzy i robotników portowych nie brak. Handel jest wprawdzie trochę osłabiony, ale należy żywić nadzieję, że wkrótce i pod tym względem nastąpi zmiana na lepsze.

Ruch budowlany nieznacznie osłabł, ale w dalszym ciągu powstają w Tel-Awiwie nowe drapacze chmur. Bibljotekarstwo rozwija się tu pięknie. Czołowe miejsce w tej dziedzinie zajmuje „Bejt Achad Haam" który ma tysiące dzieł, wykorzystywanych przez licznych uczonych i studentów. Dalej — znana bibljoteka „Szaarej Cijon" utrzymywana przez zarząd miejski w Tel-Awiw w wielkim budynku zaofiarowanym przez znanego działacza Zew Gluskina. Bibljoteka ta stoi pod kierownictwem prof. Henryka Löwiego i jego asystentów i posiada około 30.000 dzieł, a między nimi dużo białych kruków, oraz piękne sale na czytelnię. Następnie „Sifrijat Harambam" założona dopiero przed rokiem i posiada już przeszło 3000 dzieł. Kierownikiem tej bibljoteki jest nasz rodak uczony i autor Rubin Margulies ze Lwowa.

Na zakończenie chcę jeszcze wspomnieć o potężnym budynku Habimy, który jest w toku budowy, a który będzie cudowną siedzibą dla naszej rodzimej sztuki.

Na fali wydarzeń miejskich

Na kahalnym froncie wyborczym. — Jeszcze o zatargu w Komunalnej Kasie Oszczędności — Dokoła Rady Miejskiej.

Wybory do kahału zostały więc zarządzone z tem, że dzień 12 czerwca oznaczony został jako dzień rozpoczęcia akcji wyborczej. Zarząd kahalny wybrał też komisję wyborczą, której skład mają jeszcze zatwierdzić władze nadzorcze.

Komisja wyborcza wybrana została jednomyślnie. Fakt ten podkreślamy, gdyż obecny zarząd kahalny, w którym biorą udział obecnie i przedstawiciele Agudy — reprezentuje najpoważniejsze odłamy żydostwa tarnowskiego, tak, że obecny zarząd kahalny jest jakgdyby przekrojem całego społeczeństwa żydowskiego w Tarnowie, nie licząc socjalistów żydowskich, którzy nie pretendują do udziału w zarządach kahalnych.

Dlatego fakt jednomyślnego wyboru komisji wyborczej jest bardzo doniosłej wagi, jeżeli się uwzględni, że szczególnie w Tarnowie zażarte toczyły się zawsze walki między temi właśnie ugrupowaniami, które należą do obecnego zarządu kahalnego. Ale Przytyk, Mińsk Mazowiecki i Myślenice przecież przemówiły do mas żydowskich i wstrząsnęły sumieniem tych grup żydostwa, które dotychczas nie reagowały na nasze wołania o harmonję, o zgodę.

Najtrudniejsze zadanie mają przed sobą sjoniści. Świadomi swej siły, przejęci są jednak poczuciem wielkiej odpowiedzialności za całość żydostwa, za wszystkie jego grupy i odłamy. W obliczu tej odpowiedzialności jest też troską sjonistów, by nie dopuścić do walki bratobójczej w chwili, kiedy zewsząd naciera na nas wróg, kiedy coraz silniej zaciska się pętla, kiedy coraz ciaśniej i duszniej dla każdego Żyda z osobna i dla wszystkich razem. Nie chcemy walki w ulicy żydowskiej — dążymy do koncentracji sił, do zjednoczenia całego żydostwa dla wspólnej walki o prawo do życia, o lepsze jutro. Kto chce razem z nami współpracować, kto chce przyczynić się do wzmocnienia frontu solidarności żydowskiej — ten jest naszym sprzymierzeńcem. Do tej współpracy, do tego jednolitego frontu obrony żydowskiej wołamy wszystkich Żydów, wszystkie ugrupowania i odłamy żydostwa tarnowskiego.

Oto podstawa, sens i cel naszego wołania o zgodę, o zaprzestanie walk. Wszelkie kliki, koterje, reprezentacje osobistych interesów w kahale muszą zniknąć z widowni publicznej. Ugoda — to nie targ o krzesła, to nie podział mandatów między kilkunastu ambitnych karjerowiczów, ugoda — to zespolenie tych sił w żydostwie, które wpływają twórczo i dodatnio na wielki proces odrodzenia żydostwa, tak w golusie, jak i w Erec Izrael.

Nasz pierwszy apel, jak i starania przewodniczącego tymczasowego zarządu kahalnego p. Dra Baslera nie pozostały bez skutku. Osiągnięto zgodę przy wyborze komisji wyborczej, której skład daje pełną gwarancję, że obecne wybory będą czyste i uczciwe.

Jest to naszą ambicją, by dać wzór, jak się przeprowadza wybory czyste — bez fałszowania list wyborczych, bez opuszczania tysiąca nazwisk, bez dodawania tysiąca nieistniejących wyborców, bez szykanowania, bez nieuzasadnionego unieważniania list kandydatów, bez znanych sztuczek reklamacyjnych i bez tych wszystkich machinacyj wyborczych, które puszczano zawsze w ruch podczas akcji wyborczej.

Będzie naszem dążeniem, by zjednoczyć wszystkie pozytywne siły w żydostwie tarnowskiem dla wyboru Rady i zarządu kahaleego, któreby godnie reprezentowały żydostwo tarnowskie i uczciwie zawiadywały gospodarką kahalną. Kto się temu dążeniu przeciwstawi, kto na nasz apel do zgody i solidarnego frontu narodowego odpowie warcholstwem — temu społeczeństwo żydowskie w Tarnowie da godną odpowiedź w dniu wyborów.

Trudno doprawdy się zorjentować, o co toczy się walka dokoła Komunalnej Kasy Oszczędności. Przebieg ostatniego posiedzenia Rady miejskiej ujawnił nam nieco podstawy tego sporu. Przyjmujemy zapewnienie p. prezydenta miasta, że nie jest to spór osobisty, że chodzi tylko o konflikt natury rzeczowej, mający za podstawę te wszystkie zarzuty, które wysunął na ostatniem posiedzeniu Rady imieniem klubu radnych socjalistycznych prof. Ciołkosz.

Byt i powodzenie takiej instytucji jak Kom. Kasa Oszczędności zależne są przedewszystkiem od harmonijnej współpracy czynnika obywatelskiego i fachowego, jakoteż od należytego ustosunkowania się Zarządu miasta do władz Kasy.

Ten splot koniecznej współpracy został gdzieś przerwany. Mamy wrażenie, że sprawie całkiem przyziemnej chciano nadać tło ogólne, zasadnicze.

Walkę o posady zamieniono na walkę o Kasę. Komunalna Kasa Oszczędności miasta Tarnowa nie może być terenem walk o jakimkolwiek charakterze. Kto przenosi na ten teren fermenty, będące odbiciem nastrojów panujących na Radzie miejskiej — ten szkodzi tej tak czułej instytucji.

Dlatego nie wdając się w ocenę merytorycznej strony sporu uważamy, że wywlekanie sporów o ocenę kwalifikacyj fachowych poszczególnych urzędników Kasy Oszczędności — na arenę Rady miejskiej jest wysoce niewłaściwe i dla samej instytucji szkodliwe.

Decydujący głos w tej mierze mają władze Kasy i czynniki nadzorcze. Dokoła tych spraw muszą raz na zawsze ustać wszelkie rozgrywki prestiżowe. Wymaga tego dobro Kasy.

Na Radzie miejskiej niewesoło. Radni żydowscy nie żartują. Nie przybyli na posiedzenie Rady miejskiej. A p. prezydent miasta odczytał deklarację klubu radnych żydowskich, protestującą przeciw bezpodstawnemu i krzywdzącemu pozbawieniu ludności żydowskiej reprezentacji w Prezydjum miasta. Otóż w deklaracji tej uderza jedna nieścisłość: drugi wiceprezydent miasta jest wprawdzie mojżeszowego wyznania, ale nie był reprezentantem ludności żydowskiej taksamo, jak nie są reprezentantami ludności żydowskiej obecni radni żydowscy. Wiedzą o tem wszyscy, a najlepiej wiedzą o tem radni nieżydowscy z „klubu pracy". Dlatego ten wielki „protest" radnych żydowskich — nad którym tak się wysilali i który zapewne kosztował ich tyle wysiłku i „odwagi" — jest zwykłem kiwaniem palcem w bucie i minął bez wrażenia, bo opiekunowie radnych żydowskich z „klubu pracy" znają swoich izraelickich towarzyszy klubowych i wiedzą, dokąd sięga ich protest. Narazie przecież są ferje — radni żydowscy dostaną osobną salę dla obrad i będą radzili nad tem.. którym palcem kiwać... A po ferjach wyszumią się bogobojni radni w wyborach do kahału i będzie spokój i serdeczna zapanuje przyjaźń między obu zaprzyjaźnionymi „klubami pracy". Czy można inaczej traktować radnych żydowskich? Czy nie widzą, że flirt między prezydentem miasta a radnymi socjalistycznymi staje się coraz czulszym i kto wie, jaka z tego powstanie miłość?

Już przecież socjaliści sugerują w swojej prasie, że ludność żydowska jest tylko „rzekomo" pozbawiona reprezentacji w zarządzie miasta, bo przecież żydowska ludność pracująca ma już swego ławnika p. Batista z „Bundu" — a reszta Żydów to „burżuazja" — czegóż jeszcze chcą ci Żydzi „burżuazyjni"? Panowie z PPS. są w błędzie. Jeżeli już stanąć na stanowisku, że tylko „żydowskiej klasie pracującej" należy się zastępstwo w zarządzie miasta — to na 46% „pracującej ludności żydowskiej" jeden ławnik z „Bundu" — to trochę zamało. Bo chyba panowie z PPS. nie twierdzą, że żydostwo tarnowskie poza kilkoma czy kilkunastoma wyjątkami to „burżuazja".

Powtarzać dziś takie brednie, że Żydzi to „burżuazja", jest taką samą antysemicką demagogją, jak powtarzanie, że Żydzi to komuniści.

I my stoimy na stanowisku, że radni żydowscy nie reprezentują społeczeństwa żydowskiego — i my nie lamentujemy, że zwolniono drugiego wiceprezydenta — bo zawsze zwalczaliśmy tego „reprezentanta" ludności żydowskiej, który — kto wie, czy nie byłby przedmiotem adoracji z pewnej strony, gdyby był mądrzejszy i nie przemienił się z „duchowego wodza ortodoksji" w opiekuna Z. Z. Z.

Od radnych żydowskich trudno żądać rzeczy — do których się nie nadają. Może już nawet odczuwają całą tragikomiczną rolę, w jakiej się znajdują — ale nie mogą przecież zmienić własnej skóry — i dlatego ich znaczenie na Radzie miejskiej jest i będzie równe zeru — chyba że będą protestować milczeniem.

Posiedzenie tymczasowego zarządu kahalnego

Niedzielne posiedzenie tymczasowego zarządu kahalnego stało już pod znakiem zbliżających się wyborów do kahału. Aguda, która dotychczas nie brała udziału w pracach zarządu kahalnego, obecnie w obliczu wyborów zjawiła się na posiedzeniu, by się bronić przed „pokrzywdzeniem" jej przez zarząd „sjonistyczny". Okazało się jednak, że obawy Agudy były zupełnie bezpodstawne. Nikt nie chciał skrzywdzić ani Agudy, ani też jakiegokolwiek innego ugrupowania. Przy ułożeniu bowiem składu osobowego komisji wyborczej zostały uwzględnione wszystkie poważniejsze ugrupowania żydowskie, występujące na terenie Tarnowa. To też komisja wyborcza została wybrana jednogłośnie ku zadowoleniu wszystkich.

Wygłoszone z okazji rozpoczęcia akcji wyborczej na posiedzeniu tem przemówienia, a w szczególności przemówienia pp.: prezesa Dra Baslera, tow. Neigera i Dra Schenkla nacechowane były wielką powagą i poczuciem odpowiedzialności wobec obecnej sytuacji żydostwa, która wymaga koncentracji sił i utworzenia wspólnego frontu przeciw wielkiej fali nienawiści, jaka się ostatnio rozlała, oraz przeciw atakom na elementarne prawo do życia. Dlatego wszyscy mówcy nawoływali do zgody i do jedności.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia zarząd zatwierdził podział pracy wśród członków prezydjum w sposób następujący: wiceprezes p. Eljasz Baron objął referat administracyjno-finansowy i biurowy, p. Aberdam — szpital żydowski, zaś p. Götzler — opiekę społeczną, dom starców i nieruchomości kahalne. Następnie rozwijała się zainicjowana przez p. Dra Chometa dyskusja o gospodarce kahalnej i jej usprawnieniu, przyczem w dyskusji tej brali udział jeszcze Dr pp. Basler, Baron i Dr Schenkel, oraz p. Leib, który wystąpił z komisji cmentarnej.

Zarząd przyjął do wiadomości sprawozdanie z dokonanych wydatków na rzecz opieki społecznej. Ze sprawozdania tego wynika, że dotychczas wydano na opiekę społeczną kwotę około 3.600 zł.

Nadzór nad gospodarką szpitalną zarząd powierzył p. Benzionowi Schneiderowi.

Po przemówieniach prezesa Dra Baslera, Dra Schenkla i J. Neigera przystąpiono do wyboru komisji wyborczej.

Skład komisji wyborczej wybranej jednogłośnie jest następujący:

Spośród zarządu: pp. Aberdam Chaim, Baron Eljasz, Dr Chomet Abraham, Rosenzweig Aron i Dr Schenkel Wolf.

Zpoza zarządu: pp. Ginger Ignacy, Götzler Dawid, Holzapfel Ignacy, Hönig Izrael, Kurz Chiel, Dr Menderer Mieczysław, Mehr Salomon, Schneider Mechel, Wind Izrael, Zauder Izak i Zwiebel Ch. D.

Zastępcy: pp. Weiser Aron L., Abraham Faust, Abraham Engländer, Samuel Gelernter i Hirsz Eder.

Następnie prezes p. Dr Basler w serdecznych słowach żegnał odjeżdżającego do Erec Izrael tow. J. Neigera, podkreślając, że Jego długoletnia chlubna działalność publiczna pozostanie na zawsze w pamięci żydostwa tarnowskiego, że tow. Neiger cieszy się zasłużonem poważaniem i uznaniem nawet wśród swoich przeciwników politycznych, gdyż tow. Neiger — woła p. Dr Basler — jest chlubą Tarnowa.

Wzruszony tow. Neiger dziękując za słowa uznania i życzenia, zaznaczył, że 30 letnią pracę w Tarnowie zawsze wspominać będzie z satysfakcją. Bo wśród żydostwa Tarnowa zawsze znalazł zrozumienie dla spraw żydowskich i dla świętości narodowych. Żydostwo tarnowskie bowiem stoi na wysokim stosunkowo poziomie intelektualnym i społecznym. To też z bólem żegna się z żydostwem tarnowskiem. v.

Z życia sjonistycznego w Rzeszowie

Staraniem stowarzyszenia „Bnej Sjon" w Rzeszowie odbyło się dnia 20 bm. uroczyste pożegnanie chaluców tow. Hauserówny i tow. Rosenwassera, wyjeżdżających do Erec. Uroczystość pożegnalna powszechnie lubianych i zasłużonych towarzyszy zgromadziła rzesze młodzieży i przedstawicieli społeczeństwa sjonistycznego. Po zagajeniu przez przewodniczącego stowarzyszenia tow. M. Reibera odczytano szereg listów pożegnalnych, a mianowicie od Egzekutywy organizacji sjonistycznej dla Zachodniej Małopolski i Śląska w Krakowie, od Prezesa Związku światowego ogólnych sjonistów Dra Schwarzbarta, Prezesa Biura Palestyńskiego Mgra Leona Salpetra, tow. Abrahama Hofstättera z Krakowa i t. d. Następnie pożegnali odjeżdżających w serdecznych słowach przedstawiciele komitetu lokalnego oraz wszystkich organizacyj młodzieży. Piękne przemówienia wygłosili Mgr Rosner (kom. lok.), Kohanowa (Wizo), Trink (ref. org.) Reiber i Sroka (Bnej-Sjon), Klein (Akiba) Mgr Dornfest (Hanoar Hacijoni), Zucker (Haz. Makabea). Wszyscy podkreślali zasługi odjeżdżających towarzyszy na wszystkich polach pracy sjonistycznej, a w szczególności w organizacji Bnej Sjon. Zwrócono również uwagę na to, że towarzysze wyjeżdżają do Palestyny w okresie tak ciężkich zmagań i że bez względu na smutne wypadki nadal wytrwale pragną pracować nad realizacją ideałów w Erec. We wszystkich przemówieniach przewijało się życzenie, by starali się w Palestynie o wzmocnienie wpływów ogólnego sjonizmu i by nadal owocnie jak tu w golusie na tej niwie pracowali. W odpowiedzi podziękowali tow. Hauserówna i Rosenwasser za tak serdeczne pożegnanie, podkreślając, że tylko przez pracę w Irgunie i zjednoczenie wszystkich ogólnych sjonistów pod sztandarem światowego Związku ogólnych sjonistów można będzie zrealizować myśl stworzenia jednej, jednolitej, silnej i zwartej organizacji sjońskiej. Po części oficjalnej, która wywarła na zebranych silne wrażenie, odbyła się część nieoficjalna, na którą złożyły się żywe dzienniki tow. Amkrautówny i Führera i pieśni palestyńskie. Odśpiewaniem Hatikwy zakończyła się podniosła uroczystość.

Finkówna

Z Rady miejskiej

Żelazna dyscyplina

Klub radnych sanacyjnych był niegdyś uosobieniem dyscypliny. Zawsze kroczył pod komendą. Na rozkaz podnosiły się ręce. O taktyce radnych sanacyjnych decydowali nie radni, lecz prezydjum BBWR. a ówczesny prezes p. rejent Ryblewski często przychodził na posiedzenia klubu radzieckiego i Rady miejskiej i czuwał, by radni nie wyłamali się spod dyscypliny klubowej. Radny sanacyjny nie musiał myśleć ani przemawiać. W wyjątkowych tylko wypadkach prezes klubu składał krótką deklarację, a za nim radni — w myśl otrzymanych instrukcyj — podnosili ręce. Większość była murowana. Szkoda zatem czasu na mowy i polemikę. Socjaliści wygłaszali długie mowy — czasem nawet udane. Kpili z tej bezwzględnej, a niemej dyscypliny. Drażnili ambicję własną radnych sanacyjnych. Nawoływali ich do usamodzielnienia się. Ale nic. Ustalony stan rzeczy nie uległ zmianie. Tu i ówdzie ktoś się zbuntował, ale tylko w tajemnicy, wśród ścisłego grona znajomych. Czasem ktoś odważył się nawet wypowiedzieć jakąś krytyczną uwagę w klubie, ale z miejsca został „poskromiony" i siedział już cicho. Na radzie wszystko funkcjonowało precyzyjnie.

Polityka żelaznej ręki

To też klub pracy gospodarczej prowadził politykę mocną, politykę silnej ręki, politykę ignorującą zupełnie przeciwnika. Każda inicjatywa PPS., każdy wniosek klubu radnych socjalistycznych, choćby najlepszy i najbardziej rzeczowy, był zgóry przesądzony jedynie i wyłącznie dlatego, że pochodzi ze strony opozycji. A dyskusja nad takiemi wnioskami przeważnie była jednostronna — socjaliści przemawiali, a klub większości milczał i... głosował przeciw.

Obecnie ten żelazną dyscypliną utrzymywany klub kruszy się. Posiedzenia klubu są bardziej ożywione. Głosy krytyki są częstsze i w odważniejszym tonie wypowiedziane. Zdarzają się już tam nawet burze. Poseł ks. Dr Lubelski zastrzegł sobie wolną rękę, t. z. że dyscyplina klubowa nie obowiązuje go już. Radny Hajdukiewicz jawnie się zbuntował i zupełnie wystąpił z klubu i ma już swój własny klub, składający się z swej własnej osoby. No i Żydzi. Oni też wystąpili z klubu pracy gospodarczej.

Radni żydowscy

Radni żydowscy zawsze byli elementem najbardziej uległym i zdyscyplinowanym w klubie pracy gospodarczej. Rozkaz zawsze był dla nich święty. Spoczątku mieli tylko jedno życzenie, Dra Silbigera chcieli posadzić na fotelu wiceprezydenta. Skoro temu życzeniu uczyniono zadość — to już odtąd stali na baczność. Cicho, skromnie, prawie niepostrzeżenie przybywali na posiedzenia klubu i Rady. Wstydliwie odpowiadali na ukłony woźnych miejskich, a z widoczną satysfakcją witali się z tymi radnymi nieżydowskimi, lub wyższymi urzędnikami miejskimi, którzy raczyli im podać ręce, dość często z uśmiechem ironicznym na twarzy i z wyrazem lekceważenia w oczach. Żadnych żalów i pretensyj nie mieli. Żadnych żądań nie wysuwali. Głosu na radzie a najprawdopodobniej i w klubie nie zabierali, chyba w obronie Dra Silbigera, dość często zaatakowanego przez socjalistów. Nic pozatem. Rozkoszowali się samem piastowaniem mandatów radzieckich i poczuciem, że są „wybrańcami ludu", a reszta do nich już nie należała. Prezydjum klubu już powiedziało, co trzeba robić.

„Bunt" radnych żydowskich

Ale przyszła katastrofa. Nie zatwierdzono Dra Silbigera. Wielkie rozczarowanie. Wszystkie usługi i zasługi poszły w niepamięć. Jedynego Żyda w zarządzie miejskim usunięto. Obudzili się z błogiego snu. Przyjaciele polityczni, koledzy klubowi opuścili ich. Pod presją żydowskiej opinji publicznej wystąpili z klubu pracy gospodarczej i założyli własny klub z własnym pokojem obrad i założyli protest — niemy.

W czasie dwuletniej przynależności do klubu pracy gospodarczej tak ich wytresowano i wprawiono do ról niemych, że nawet protestują w formie niemej. Na znak protestu przeciw nie zatwierdzeniu Dra Silbigera nie przychodzą na posiedzenie Rady, a ich pisemną deklarację protestacyjną odczytuje p. prezydent Dr Brodziński, a więc demonstracja niema. Gdy radna Dr Ciołkoszowa odczytuje deklarację, wyrażającą zadowolenie spowodu usunięcia Dra Silbigera — radni żydowscy bez słowa protestu opuszczają salę obrad, a więc znowu demonstracja niema. Trudno doprawdy pojąć, że nawet w chwili „usamodzielnienia" się na terenie Rady miejskiej — radni żydowscy nie mogą się zdobyć choćby na jedno żywe słowo. Brak odwagi? — Możliwe.

Brak większości stałej

Wskutek zmian jakie zaszły w klubie pracy gospodarczej — zgrana dotychczas większość załamała się. Klub pracy gospodarczej bowiem, liczył 28 osób (23 radnych i 5 członków zarządu miejskiego) na 19 socjalistów (17 radnych i 2 członków zarządu), obecnie klub pracy gospodarczej liczy tylko 17 osób (bo bez 9 radnych żydowskich, Hajdukiewicza i Dra Silbigera) na 19 socjalistów. Niema zatem obecnie stałej większości na Radzie. Radni żydowscy stanowią obecnie języczek u wagi. Czy potrafią ocenić tę swoją rolę?...

Odroczone posiedzenie

Spowodu nowego układu sił na Radzie, posiedzenie zwołane na czwartek 26 b. m. nie odbyło się z braku kompletu. Radni żydowscy nie przybyli na posiedzenie. Wobec tego klub radnych sanacyjnych byłby w mniejszości. Celem więc uniknięcia ewentualnych niespodzianek, część radnych sanacyjnych również nie przybyła na posiedzenie, by spowodować odroczenie posiedzenia dla braku kompletu. To też p. prezydent po odczytaniu deklaracji radnych żydowskich, protestującej przeciw nie zatwierdzeniu p. Dra Silbigera na stanowisku drugiego wiceprezydenta, odroczył posiedzenie na wtorek 30 czerwca br.

Posiedzenie wtorkowe

Na posiedzeniu wtorkowem nowa konfiguracja sił ujawniła się już wyraźnie. Radni żydowscy skoncentrowali się w dwóch ostatnich szeregach ławek za radnymi z klubu pracy gospodarczej. Prezes klubu żyd. p. Zins i p. Inż. Szancer, którzy mieli już swoje jakby stałe miejsca w pierwszych szeregach, tym razem cofnęli się wstecz i siedzieli wśród innych radnych żydowskich, do których przyłączył się również (pod względem miejsca) p. Hajdukiewicz.

Na wstępie Rada przez powstanie z miejsc uczciła pamięć zmarłego radnego socjalistycznego śp. Józefa Kędzierskiego, oraz ks. inf. Józefa Bąby.

W miejsce śp. Kędzierskiego wszedł do Rady p. Józef Schab, który też złożył ślubowanie radzieckie.

Następnie przewodniczący wiceprezydent Mgr. Kołodziej odczytał zawiadomienie Urzędu Wojewódzkiego, że Ministerstwo Spr. Wew. nie zatwierdziło p. Dra Silbigera na stanowisku drugiego wiceprezydenta miasta, przyczem Ministerstwo zaznacza, że narazie nie uważa za wskazane obsadzenie stanowiska drugiego wiceprezydenta.

Po dyskusji w której kolejnie brali udział radni Nowak, Hajdukiewicz, prof. Ciołkosz i Grzebieluch rada uchwaliła jednogłośnie zaciągnąć kredyt materjałowy w Funduszu Pracy w kwocie zł. 94.600.

Dłuższą dyskusję wywołała decyzja centralnej komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej w Warszawie w sprawie oddłużenia miasta Tarnowa.

Sprawę referował p. radca Dr Alski.

Długi gminy wynoszą około 7 miljonów i 200 000 zł. Z tej kwoty komisja oddłużeniowa umorzyła przeszło 800 tysięcy, oraz ustaliła, że w ciągu pierwszych 5 lat miasto spłacać będzie po 270 tysięcy zł rocznie, zaś po 5 latach po 360.000 zł.

Przeciw tej decyzji wystąpili p. prof. Ciołkosz i p. prof. Pogoda, twierdząc, że decyzja powyższa komisji oddłużeniowej jest krzywdząca dla miasta. Bo na skutek tej decyzji finanse gminy starczą zaledwie na utrzymywanie administracji i na spłatę długów. Wszelka praca w dziedzinie opieki społecznej, oświaty i kultury będzie niemożliwa z braku funduszów, przyczem p. prezydent Dr Brodziński wyjaśnił, że na miejscu po powzięciu powyższej uchwały założył protest, wskazując zgubne dla miasta skutki tej decyzji.

Jednogłośnie przyjęto też rezolucję protestacyjną przeciw powyższej decyzji komisji oddłużeniowej i żądającej jej rewizji.

Rada przyjęła do wiadomości zatwierdzenie przez Województwo budżetu gminnego za rok 1936/7.

Długą dyskusję wywołał projekt przepisów sanitarno-porządkowych dla miasta Tarnowa, referowany przez p. Dra Szalita. Projekt ten był już rozpatrywany przez Radę. Socjaliści wnieśli cały szereg poprawek, które zostały wówczas uchwalone, a następnie zreasumowane, a cały projekt został odesłany do połączonej komisji prawniczej i sanitarnej. Na posiedzeniu wtorkowem projekt został już uchwalony, przyczem większością głosów uchwalono też niektóre poprawki socjalistów.

Ze względu na to, że Min. Oświaty zamierza rozbudować tutejszą szkołę ogrodniczą, której tereny stanowią własność gminy, przeto Rada miejska uchwaliła na żądanie Ministerstwa przedłużyć kontrakt dzierżawy gruntów ogrodu szkoły ogrodniczej aż do roku 2006.

Rada przyjęła do wiadomości komisji rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa z zamknięcia rachunków za rok 1935, poczem p. Dr Ciołkoszowa złożyła deklarację imieniem swego klubu, wyrażając zadowolenie spowodu usunięcia p. Dr Silbigera, podkreślając że winę za wybór Dr Silbigera i utrzymanie go na stanowisku przez dwa lata ponosi klub pracy gospodarczej. W czasie odczytania deklaracji radni żydowscy demonstracyjnie opuścili salę obrad fr.

Błp.

Chaim Klapholz

kupiec w Tarnowie

zmarł po długich cierpieniach, we czwartek dnia 25 czerwca br. przeżywszy lat 60. Pogrzeb odbył się w piątek dnia 26 czerwca br. o czem zawiadamia pogrążona w nieutulonym żalu

RODZINA

משתתפים אנחנו בצערו הגדול של חבר הועד דר. ברונו קלפהולץ במות עליו אבין ז"ל.
מפלגת עבודה ציונית־סוציאליסטית
„התאחדות" בטרנוב

Ze sportu

Zawody o mistrzostwo klasy B

Metal — Jutrzenka 1:0

Nieznaczne zwycięstwo Metalu nad ambitnie grającą drużyną Jutrzenki. Jedyną bramkę dla Metalu zdobył Smołka. Jutrzenka nie wyzyskała rzutu karnego.

Sędziował p. Honig.

Samson — Strzelecki 3:0 (w. o.)

Spowodu nieprzybycia drużyny nowosądeckiej sędzia p. Honig odgwizdał zawody.

Tarnovia — Makkabi (Jasło) 2:1

Zawody powyższych drużyn prowadził spowodu niezjawienia się sędziego związkowego p. Kamm z Jasła. Na kilka minut po przerwie sędzia przerwał zawody, ponieważ wykluczony przezeń zawodnik Tarnovii nie chciał opuścić boiska.

Mościce — Sandecja 4:1

Drużyna Mościc miała przez cały czas zawodów znaczną przewagę i zasłużenie wygrała. Na wyróżnienie zasługuje w drużynie Mościc Kozub, który był najlepszym graczem na boisku, oraz środkowa trójka napadu. W drużynie Sandecji na wysokości zadania stał jedynie Kippel, który zdobył również honorowy punkt dla swych barw z umiejętnie egzekwowanego rzutu wolnego.

Funkcję arbitra pełnił z powodzeniem p. Krawczyk spowodu nieprzybycia sędziego związkowego.

Mościce — Makkabi (Jasło) 3:0

Jasielska Makkabi, która znajduje się już właściwie poza nawiasem B-klasy i na tych zawodach była drużyną znacznie gorszą od swego przeciwnika, ulegając mu zasłużenie.

Sędzia p. Kulczyk.

Tarnovia — Metal 5:0

Derby miejscowe powyższych drużyn zakończyły się wysokocyfrowem zwycięstwem Tarnovii, która przewyższała o całą klasę swego przeciwnika. Gra sama stała na wysokim poziomie i potwierdziła sygnalizowaną w poprzednich numerach naszego pisma dobrą formę całego zespołu Tarnovii. Bramki strzelili: Jachimek 2, Krawczyk i Baj po jednej, jedna samobójcza.

Sędzia p. Pryk z Krakowa.

Samson — Jutrzenka w. o.

Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwane zawody odwiecznych rywali zgromadziły na boisku Samsonu wielką liczbę publiczności, która z niesmakiem po kilkunastu minutach zmuszona była takowe opuścić.

Sprawa zawodów wzięła bowiem nieoczekiwany obrót, nie mający może precedensu w dziejach piłkarstwa. Wyznaczony na powyższe zawody sędzia p. Bochenek z Krakowa nie zjawił się w oznaczonym terminie. W jego zastępstwie rozpoczął zawody p. Polanecki. Po 7 minutach gry, w których atak Samsonu zademonstrował kilka pięknych pociągnięć, przybył na boisko p. Bochenek, któremu p. Polanecki powierzył dalsze prowadzenie zawodów. Niezadowolona z tego obroty rzeczy Jutrzenka, nie zgodziła się na prowadzenie zawodów przez p. Bochenka i demonstracyjnie opuściła boisko.

Sędzie p. Bochenek, po przeczekaniu regulaminem przewidzianego czasokresu, odgwizdał zawody.

Ge-Be

ZŁÓŻ DATEK NA „BEJT CHALUC"

Podziękowanie WP. Drowi D. BIENENSTOCKOWI

lekarzowi w Tarnowie ul. Katedralna, składam najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby i za troskliwą opiekę

Abraham Weiss

Nowe prawo wekslowe

Z dniem 1 lipca br. wchodzi w życie nowe prawo wekslowe. Przepisy nowej ustawy będą stosowane do weksli, wystawionych po dniu 30 czerwca br. Do weksli, wystawionych przed wejściem w życie nowego prawa wekslowego, stosowane będą nadal przepisy ustawy z r. 1924.

Do najważniejszych zmian, mających istotne znaczenie dla obrotu wekslowego, należy przedewszystkiem nowelizacja przepisów w kwestji zakresu zarzutów, dopuszczalnych przeciw posiadaczowi wekslu (dawny art. 16).

Przeciw dochodzącemu roszczenia weklowego posiadaczowi wekslu może dłużnik wekslowy (wystawca, akceptant, żyrant, poręczyciel) bronić się bez ograniczenia zarzutami, wynikającemi z treści wekslu, jak np. zarzutem nieautentyczności podpisu, braku legitymacji wekslowej, przedawnienia weksla i t. d., oraz ze stosunku między dłużnikiem a posiadaczem weksla, jak np. zarzutem pretensji wzajemnej, zarzutem, że posiadacz weksla odroczył dłużnikowi płatność pretensji wekslowej itp.

O ile natomiast idzie o zarzuty, wynikające ze stosunku osobistego dłużnika z wystawcą weksla albo poprzednikami wekslowymi ostatniego posiadacza, to prawo wekslowe w interesie pewności obrotu wekslowego przyznaje dłużnikowi możność obrony wobec posiadacza wekslu tylko w pewnym ograniczonym zakresie.

Wedle dawnego artykułu 16, dłużnik musiał wykazać, że między posiadaczem wekslu a jego poprzednikiem zaistniała zmowa w tym celu, by pozbawić dłużnika zarzutów i przez to narazić go na szkodę.

Art. 17 nowego prawa wekslowego przyznaje dłużnikowi prawo powoływania się na zarzuty, oparte na stosunkach osobistych z wystawcą lub poprzednimi posiadaczami już wówczas, gdy posiadacz nabywając weksel, działa świadomie na szkodę dłużnika. A więc zmowa nie jest konieczna, nie jest też konieczne, by posiadacz działał w wyraźnym zamiarze pozbawienia dłużnika zarzutów; wystarcza, jeżeli posiadacz w chwili nabycia weksla miał świadomość, że nabywając weksel, działa na szkodę dłużnika w ten sposób, że pozbawia go zarzutów.

Dalsza istotna zmiana tyczy wypadku podpisania weksla in blanco.

Według dotychczasowych przepisów, jeżeli ktoś podpisał weksel in blanco, t. zn. blankiet niewypełniony, lub tylko częściowo wypełniony, a następnie weksel ten wypełniono niezgodnie z umową, to wówczas w zasadzie dłużnik nie odpowiadał wekslowo. Wyjątek stanowił wypadek, gdy posiadacz nabył odnośny weksel już po wypełnieniu i w dobrej wierze t. zn. nie wiedząc, że weksel został wypełniony niezgodnie z umową.

W myśl nowych przepisów odpowiedzialność dłużnika, wydającego weksel in blanco została zaostrzona.

Dłużnik może bronić się zarzutem, że weksel niezupełny w chwili wystawienia, został uzupełniony niezgodnie z zawartem porozumieniem, tylko wtedy, gdy udowodni, że posiadacz nabył weksel w złej mierze lub przy nabyciu dopuścił się rażącego niedbalstwa. Ciężar dowodu spoczywa w tym wypadku zawsze na dłużniku, a przeprowadzenie tego dowodu w stosunku do nabywcy weksla w drodze indosu jest nagół bardzo trudne.

Fakt, czy przeniesienie weksla nastąpiło przed wypełnieniem, czy też po wypełnieniu jest w zasadzie obojętny, a może mieć tylko posiłkowe znaczenie przy dowodzie, że posiadacz dopuścił się przy nabyciu weksla rażącego niedbalstwa.

Dlatego przy puszczaniu w obieg weksli in blanco powinien być dłużnik bardzo ostrożny!

Podpisanie na wekslu innej osoby wprost jej nazwiskiem choćby za jej wiedzą i z jej upoważnienia bez zaznaczenia stosunku pełnomocnictwa, jest niedopuszczalne, nie rodzi zobowiązania wekslowego i jest ścigane karnie jako występek fałszowania dokumentu.

Za niepiśmiennych lub niemogących pisać może podpisać się na wekslu inna osoba, podpis jej winien być jednak uwierzytelniony przez notarjusza lub władzę gminną z zaznaczeniem, że osoba ta podpisała się na życzenie niepiśmiennego lub niemogącego pisać. Uwierzytelnienie winno być umieszczone na wekslu lub na przydłużku.

Imponująca manifestacja protestacyjna

We wtorek 30 b. m. Tarnów wespół z wszystkiemi miastami i miasteczkami Polski był świadkiem niezwykle poważnej i bolesnej manifestacji całej bez wyjątku ludności żydowskiej. Od godziny dwunastej do drugiej wszystkie warsztaty pracy, fabryki, pracownie i sklepy zamknęły swoje podwoje, aby w ten sposób zaprotestować przeciw rozszalałej fali antysemityzmu, która zerwawszy wszelkie tamy kultury i dobrych obyczajów, wnika do życia politycznego, publicznego i gospodarczego Polski, oraz podburza ulicę.

Społeczeństwo żydowskie w Tarnowie solidarnie się przyłączyło do akcji protestacyjnej żydostwa polskiego i przerwało pracę na dwie godziny. Również wszystkie instytucje żydowskie były nieczynne.

Spontaniczna ta manifestacja, która ogarnęła wszystkich bez wyjątku Żydów, począwszy od sfer robotniczych zorganizowanych w socjalistycznych związkach zawodowych, a skończywszy na skrajnych ortodoksach miała charakter nadzwyczaj poważny i podniosły.

Ludność żydowska w czasie tej manifestacji protestacyjnej zachowała powagę, a skupione i zbolałe twarze manifestantów były obrazem uczuć, które kiełkowały w ich zbolałych sercach. v.

Z działalności Ochronki żydowskiej

Na terenie miasta Tarnowa istnieje od kilkunastu lat Ochronka Żydowska.

Od czasu założenia powyższego Towarzystwa,— a zwłaszcza w ostatnim roku szkolnym wzrosło zainteresowanie i zrozumienie społeczeństwa dla zadań i celów tejże Ochronki.

Temu właśnie, oraz wytrwałej pracy nowego Zarządu z p. Drem Mendererem na czele, należy przypisać rozwój tej instytucji i osiągnięte pod każdym względem dodatnie rezultaty.

Ochronka Żydowska ma bowiem charakter opieki społecznej nad żydowskiem dzieckiem, bo przecież rodzice w pogoni za środkami utrzymania, zajęci pracą, zmuszeni byliby zostawiać dzieci bez nadzoru i opieki, w dusznych izbach suterynowych, czyteż poddaszowych, podczas, gdy dzieci przyjęte do Ochronki, przebywają w godzinach pozaszkolnych, w czystym, jasnym, zimą dobrze opalanym, oraz dobrze przewietrzanym lokalu Ochronki, w gronie rówieśników, pod nadzorem fachowych sił nauczycielskich, oraz pań ze Zarządu.

Ta opieka nad dzieckiem żydowskiem przyczynia się z jednej strony do poprawy i utrzymania zdrowia dzieci, z drugiej zaś strony jest czynnikiem wychowania dzieci pod względem państwowym, narodowym, społecznym.

W Ochronce korzystają dzieci z pomocy pozaszkolnej, przerabiają lekcje na dzień następny, wreszcie tymże dzieciom udziela rutynowany nauczyciel nauki języka hebrajskiego.

Najbiedniejsze dzieci otrzymują z Ochronki, naturalnie w miarę funduszów, podręczniki do nauki, odzież, żywność, wreszcie podczas ferji są umieszczane na półkolonjach.

W skromnym, ale czysto i higjenicznie utrzymanym lokalu Ochronki, urządził Zarząd dla dzieci wieczorynkę purimową, połączoną z przedstawieniem, w którem brały udział dzieci z Ochronki, przyczem ponadto podano dzieciom obfity podwieczorek, i obdarzono ich bielizną, owocami i łakociami.

W roku szkolnym 1935/36 uczęszczało stale 50 dzieci do Ochronki, bo aczkolwiek liczba zgłaszających się dzieci była kilkakrotnie wyższa, to jednak z powodu braku funduszów, większego lokalu, niemożliwem było Zarządowi przyjąć więcej, niż 50 dzieci.

Społeczeństwo żydowskie mogłoby jednak umożliwić Zarządowi przyjęcie wszystkich, doprawdy bardzo biednych dzieci, i chyba nie potrzeba szerszego uzasadnienia o konieczności utrzymania i rozszerzenia pówyższej instytucji, zwłaszcza obecnie, gdy nędza i głód, coraz bardziej, coraz dotkliwiej wciska się między społeczeństwo żydowskie, a warunki mieszkaniowe najbiedniejszych pozostawiają tak wiele do życzenia.

Skoro zatem Ochronka Żydowska tak wiele przyczynia się do wychowania młodego pokolenia, przeto i społeczeństwo żydowskie w Tarnowie, powinno spełnić swój obowiązek wobec tak użytecznej instytucji, powinno zwiększyć wydatnie swą ofiarność i gremjalnie wpisywać się w poczet członków Ochronki Żydowskiej, mając na uwadze, że dziecko, to przyszłość narodu.

מרחוק אני מצטער מעומק לבי על מות ידיד נעורים
התורני והמשכיל מר משה פרטינג נ"ע.
ינחם ד' את אבליו ויהי זכרו ברוך. שמו לא ישכח מתוכנו
אבר"ך

Błp. CHAIM FRIEDMAN

Po długich a ciężkich cierpieniach zmarł Chaim Friedman zamieszkały przy ul. Nowej, przeżywszy 32 lat.

Charakter kryształowy. Inteligentny. Subtelny. Dobroduszny i wyrozumiały. Sjonista z całego serca i duszy. Działacz sjonistyczny w szlachetnem znaczeniu tego słowa. Był wiceprezesem Hitachdutu w Tarnowie, oraz wiceprezesem lokalnej komisji K. K. L. Szczególnie poświęcał się pracy wśród organizacji młodzieży hitachdutowej, oraz krzewieniu kultury i języka hebrajskiego wśród młodzieży żydowskiej w Tarnowie.

Był lubiany i ceniony przez wszystkich towarzyszy i znajomych. Toteż przedwczesny Jego zgon wywołał wielki żal i smutek wśród tych sfer, którzy Go znały i ceniły, a osieroconej rodzinie towarzyszy powszechne współczucie.

Cześć Jego pamięci!

לרגלי מותו של סגן יו"ר הועדה המקומית של הקק"ל
הח' חיים פרידמן ז"ל מביעים אנו להוריו את השתתפותנו
העמוקה בצערם הגדול
בשם הועדה המקומית של הקק"ל בטרנוב
ד"ר. גולדברג

Święto Morza

Święto Morza Tarnów obchodził niezwykle uroczyście. Gmachy publiczne i domy były uflagowane chorągwiami o barwach państwowych, na głównych ulicach umieszczone były wielkie napisy o celach Ligi Morskiej i Kolonjalnej, a na oknach widniały nalepki L. M. i K.

W sobotę 27 odbyły się akademje dla młodzieży i wojska w Domu Żołnierza. Wieczorem na pl. Sobieskiego przy dźwiękach hymnu narodowego nastąpiło podniesiesie bandery L. M. i K. oraz odbył się koncert wojskowy.

Celem umożliwienia szerokim masom ludności wysłuchania programu obchodu „Święta Morza" w Gdyni i przemówienia Pana Prezydenta Mościckiego umieszczono dwa głośniki radjowe na pl. Kazimierza W. i koło głównej poczty.

W poniedziałek odbyło się o godz. 9 nabożeństwo w nowej synagodze, gdzie modły odprawił kantor p. Rosenblatt wraz z chórem pod batutą dyryg. Künstlera, a przemówienie okolicznościowe wygłosił p. prof. Wachtel. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem hymnu państwowego i narodowego.

W nabożeństwie brali udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i komunalnych, różnych organizacyj i związków, oraz wielkie rzesze ludności żydowskiej.

O godz. 10-ej odbyło się w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo, odprawione przez posła ks. Dra Lubelskiego, zaś kazanie wygłosił ks. pr. Dr Bulanda. Po nabożeństwie odbyło się na pl. Kazimierza W. poświęcenie sztandaru L. M. i K., przyczem przemówienie wygłosił pułk. Kwapniewski, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej.

W południe odbyło się w sali kina „Marzenia" akademja, na której program złożyły się przemówienia p. Dra L. Schützera i prof. Szymańskiego, oraz produkcje orkiestry symfonicznej pod batutą p. prof. Krudowskiego.

Uroczystości skończyły się wieczorem opuszczeniem bandery przy dźwiękach hymnu państwowego.

Pod adresem m. zakładu czyszczenia miasta

Dzień letni w Tarnowie to istne piekło dla każdego obywatela. Pomijamy sprawę braku wody, którv w miesiącach letnich przybiera wielkie rozmiary. Jest to bowiem brak przez zarząd miejski bezpośrednio nie zawiniony, a usunięcie tego braku wymaga wielkich inwestycyj.

Chodzi nam o rzecz inną. Tumany kurzu wznoszące się na ulicach Tarnowa są istnem utrapieniem, spowodowanem wskutek niedbalstwa ze strony zakładu czyszczenia miasta. Najmniejszy wietrzyk, ba nawet przejeżdżająca taksówka wywołuje tumany kurzu, który wciska się do ust i oczu, oraz okrywa cały ubiór. Skąd tyle kurzu na ulicach wybrukowanych, o dobrych chodnikach i zamiatanych podobno codziennie? Ponadto skrapianie ulic jest zbyt rzadkie i niedostateczne. W upalnych dniach należy ulice częściej skrapiać. Przecież obywatele opłacają wielkie kwoty na rzecz zakładu czyszczenia miasta i za te swoje pieniądze mają chyba prawo żądać, by umożliwiono im pobyt na ulicach.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Tarnowa

Bilans roczny w 1935 r.

STAN CZYNNY

		Złotych
1.	Kasa i sumy do dyspozycji	196.114·41
2.	Kupony	24.960·73
3.	Waluty obce	17.067·75
4.	Papiery wartościowe	816.737·64
5.	Banki i K. K. O. Loro	28·748·03
6.	Banki i K. K. O. Nostro	50·822·22
7.	Weksle zdyskontowane	88·20
8.	Pożyczki wekslowe	722·306·10
9.	Weksle protestowane i zaskarżone	393.022·56
10.	Rachunki bieżące otwartego kredytu	1,996.658·85
11.	Pożyczki terminowe na zastaw	199·722·—
12.	Pożyczki na skrypty dłużne	153·432·78
13.	Pożyczki hipoteczne	4,169·168.75
14.	Należności z tytułu układów konwersyjnych, zatwierdzonych przez Komitet Konwersyjny Banku Akceptacyjnego	432·625·38
15.	Odsetki zaległe	505.151·69
16.	Nieruchomości	741.150.74
17.	Ruchomości	30.048·—
18.	Różne	713.026·78
19.	Sumy przechodnie (rozlicz. międzyokresowe)	6.458·33
		11,197.310·94
20.	Depozyty	1,366.947·62
21.	Inkaso	8.053·02
22.	Akcepty Banku Akceptacyjnego	263.300·—
23.	Pokrycie Funduszu Emerytalnego	271.259·11
		13.106,870·69

STAN BIERNY

		Złotych
1.	Fundusz zasobowy	652.417·36
2.	Fundusze specjalne:	
	a) fundusz na straty	6.047·77
	b) fundusz rezerwowy Zakładu Zastawn.	30.584·27
3.	Fundusz wyrównawczy	155.641·81
4.	Fundusz amortyzacji nieruchomości	28.988·44
5.	Wkłady oszczędn. instytucyj państwowych, samorządowych i in. prawn. publ.	513·750·—
6.	Wkłady oszczędnościowe osób fizycznych i prawno-pryw.	8,504.867·29
7.	Rachunki bieżące	20.666·—
8.	Zobowiązania inkasowe	2.112·93
9.	Redyskonto weksli	341.110·85
10.	Dyskonto akceptów Banku Akceptacyjnego	263.300·—
11.	Zastaw papierów wartościowych	348.000.—
12.	Kredyty udzielone Kasie	208.314·90
13.	Różne	91.422·03
14.	Sumy przechodnie	29.559·—
15.	Nadwyżka za rok sprawozdawczy	528·29
		11,197.310·94
16.	Różni za depozyty	1,366.947·62
17.	Różni za inkaso	8.053·02
18.	Bank Akceptacyjny	263.300·—
19.	Fundusz Emerytalny	271.259·11
		13.106·870·69

Rachunek strat i zysków za r. 1935

STRATY

		Złotych
1.	Odsetki wypłacone i dopisane	499.938·45
2.	Prowizje wypłacone	297·26
3.	Koszty administracyjne	172.892·05
4.	Podatki i opłaty skarbowe	3.318·55
5.	Administracja nieruchomości	4.993·09
6.	Amortyzacja	17.148·22
7.	Różnice kursowe na papierach wartościowych	18.671·67
8.	Różne	595.058·19
9.	Nadwyżka	528.29
	Razem	1.312.845·77

ZYSKI

		Złotych
1.	Odsetki pobrane i dopisane	757 073·50
2.	Prowizje pobrane	11.973·31
3.	Różnice kursowe na rachunkach w walutach obcych	3.864·25
4.	Dochód z nieruchomości	3.289·40
5.	Zwroty kosztów administracyjnych	12.531·90
6.	Różne dochody	505.441·74
7.	Odpisy z funduszu wyrównawczego	18.671·67
		1.312.845·77



Wykaz puszek ściennych z kwietnia

M. Katz 9.55, Dr Jekel 7, klub Muza 5·50, Blaser 2.78, Dr Wasserman 2.50, Izraelowicz 2.35, Herman Fluhr 2.10, dyr. Lieblich 2.04, Katz i Fleischer 2.01, Menasze Wachtel 2, org. Bnej Sjon 1.95, Aron Siedlisker 1.84, R. Wachsman 1.76, L. Wechsler (Galicja) 1.60, Kornmehl i Fessel 1.36, Drowa Traumowa 1.21, Wolf Götzler 1.10, Dr Klausner-Müllerowa 1.10, Henryk Fluhr 1.10. Po 1 zł: Izrael Osterweil, Ch. S. Korn, Joachim Neiger, Józef Müller, Róża Römer, Mondschein, Dr Offner, Tow. Eskontowe, Benzion Löwi, Mojżesz Seiden, Tobiasz Bleiweiss, Samuel Weintraub, Benjamin Katz, Abraham Spielman, Chiel Kurz, Dr Goldberg, Moses Matzner, O. Jortner, Edelsteinowa, Edward Schwager, Chanine Braun, Wigdor Wiener, Dr Grünberg, Katznerowa, Hirsz Teitelbaum, Esriel Hönig 0.95, Grünhut 0.90, Israel Bodek 0.85. Po 0.80: Langer, Marja Kimel, Wolf Kohane, Apfelbaum, Klara Schmuklerowa 0.78, Wolf Götzler 0.76, H. Neuman 0.76, Dr Leibel 0.74, Chaim Reich 0.72, Mandelbaum 0.71, Dr Lauterbach 0.70, Dr Neuman 0.70, Samuel Haber 0.65, dent. J. Kołniło 0.65, Ch. Adler 0.63, R. Gelb 0.62. Po 0.60: Rubin Hönig, Emanuel Bilfeld, Dr W. Maschler, Anszel Feuer, Jakób Langer, Aron Reinhold, B Deresiewicz 0.58, Izak Engelberg 0.57, Anisfeld 0.56, Dr Salz 0.56. Po 0·50: Oser König, Ch. Rössler, Józef Leser, Herman Kirsch, Saul Gelb, Beller, Leon Fleischer, Rauchwerg, Maurycy Abend, Dawid Lubasch, Markus Goldfarb, J. Osterweil, N. Schreiber, Izrael Koch, Jakubowicz, S. Grün, Dr Feiwel, Izak Hellin, Gross, Dawid Leibel, Bracia Keller, inż. Löffelholz, Herman Lauterbach, Zwi Gersten, Szymon Goldstein, Gedalje Bornstein, Steinbockowie, Bracia Seiden, S. Fleck, Dr Mandel, Dr Muskatenblit, Ozjasz Wurzel, Majer Weiss, Samuel Dintenfass, Berner, Juda Haber, Centrokafel (Koss), D. Toder, S. Toder, Leon Feig, Mirjam Fisch, Feuerlicht, Emil Lichtblau, Markus Chilowicz, Dora Biczer, Abraham Hauser, Sal. Kleinkopf, Dr Weit, Dora Blatt, Etka Beck, Leon Lieberman, Dr Sz. Bloch, R. Silberpfenig, Izrael Keitsch, Dr S. Goldman, Leib Gerstner, K. Gärtner, M. Weissberg, Dr Schenkel, N. Kleinhändler, Ch. L Siedlisker, Wild i Strauss, B. Brand, Herman Basler, Wertheimer, Abramowicz i Fränkel, M. Apfel, Dr Menderer, Sische Selinger, Mechel Felber, Debora Sturm, Moses Leibel, Citronenbaum, N. Grünspan, Irena Klafter.

Gimnazjum hebrajskie: gmina uczniowska 35.— Dyr. Dr Prof. Rosenbusch 2.—, grono profesorskie 16.13, Dr Bloch 5.—, za znaczki na świadectwa 23.—. Razem 81.13. Gimnazjum hebr. zebrało za rok 1935/1936 sumę 605.75.

Szkoła Jabne: kl. I 7.35, kl. II 3.28, kl. III 10.33, kl. IV 6.06, kl. V 4.22, kl. VI 8.12, znaczki 18.—, znaczki na świadectwa 20.—, Freblówka 6.—. Razem 83.86. Szkoła Jabne zebrała za rok 1935/1936 187.86.

Szkoła Safa Berura zebrała za rok 1935/1936 sumę 250.34.

Posiedzenie K. K. L. odbędzie się w poniedziałek dnia 6 lipca o godz. 8.30 wiecz. w lokalu org. sjonistycznej, na które zaprasza się wszystkich członków komisji.

Występ Stefana Jaracza

Wkrótce nasze miasto oczekuje prawdziwa sensacja artystyczna, gdyż przyjeżdża na gościnny występ Warszawski Teatr Ateneum ze swym twórcą i kiero wnikiem Stefanem Jaraczem na czele.

Stefan Jaracz ukaże się w głównej roli w sztuce Somina „Zamach" granej z ogromnem powodzeniem we wszystkich stolicach Europy.

Partnerką Jaracza jest znakomita artystka i reżyserka „Ateneum" Stanisława Perżanowska.

Teatr przyjeżdża z własnemi dekoracjami i całkowitem urządzeniem scenicznem.

Nagrody P. K. O. dla uczniów w Tarnowie

W tych dniach rozstrzygnięty został, ogłoszony w kwietniu br. konkurs szkolnych Kas Oszczędności, opartych o PKO, zorganizowanych na terenie okręgu szkolnego krakowskiego. W konkursie wzięło udział 1440 szkolnych Kas Oszczędności, zorganizowanych przy oddziale PKO w Krakowie. I-sze nagrody (3-lampowe radjoodbiorniki) zdobyły SKO przy 7-kl. szkole powszechnej Nr. 1 w Słomnikach i 6-kl. szkoła powszechna w Tczewie. II nagrody (bibljoteki) SKO przy 1-kl. szkole powszechnej w Będzienicy, 7-kl. szkoła powszechna w Szydłowie i 2-kl. szkoła powszechna we Wzdole Rządowym. III nagrody (komplet do gry w siatkówkę) przypadły w udziale 35 szkołom powszechnym, średnim i zawodowym. Pozatem rozesłano 180 nagród indywidualnych w postaci pięknej książki do czytania, lub bezpłatnej rocznej prenumeraty „Młodego Obywatela".

W Tarnowie otrzymał Kazimierz **Chwistek**, uczeń VI klasy szkoły powszechnej im. K. Brodzińskiego, piękną książkę Dromlewiczowej p. t. „Chcę zostać lotnikiem", Michalina **Matuszewska**, uczenica III klasy szkoły powszechnej Nr. 9 im. M. Konopnickiej książkę Gjems Selmer p. t. „Nad dalekim, cichym fjordem", a **Lolek Issrel, uczeń pryw. szkoły powszechnej „Jabne"** bezpłatną, roczną prenumeratę „Młodego Obywatela".

Natomiast jedną z III nagród t. j. komplet do gry w siatkówkę zdobyły uczenice Pryw. Gimn. Żeńsk. im. N. S. J. w Zbylitowskiej Górze.

Niezależnie od tego 4-ch uczniów i uczenic nagrodzonych z związku ze Szkolną Wystawą Oszczędnościową PKO wyjedzie na koszt PKO w ciągu bieżących wakacyj na 2-tygodniowy pobyt w obozach harcerskich w górach, lub nad morzem.

Uwiewinnieni od zarzutu wybijania szyb

Studenci I gimnazjum w Tarnowie Suda, Gargaś, Wiatr, Czajkowski i Jagiełło otrzymali swego czasu upomnienie od sądu starościńskiego w Tarnowie za wybicie szyb w lokalach żydowskich.

Przeciw powyższemu wyrokowi wnieśli oskarżeni rekurs do sądu okręgowego w Tarnowie. We środę odbyła się rozprawa przed sso Szajną, który wszystkich oskarżonych uniewinnił z braku dowodów.

Oskarżonych bronił adw. Dr Rozwadowski.

Opieka nad Biedną Żyd. Młodzieżą Szkolną w Tarnowie. Dnia 1 b. m. odbyło się na boisku Ż. T. G. S. „Samson" uroczyste otwarcie półkolonji wakacyjnej dla dzieci tutejszych szkół powszechnych. Z półkolonji korzystać będzie 200 dzieci, bezrobotnych i najbiedniejszych.

Rzadki jubileusz. Znana szkoła muzyczna p. prof. Baua obchodzi w bieżącym roku rzadki jubileusz 40-lecia swego istnienia i działalności na terenie miasta Tarnowa.

Kolonja wakacyjna w Ciężkowicach. Dyrekcje szkół „Safa Berura" przyjmują zgłoszenia na kolonję wakacyjną w Ciężkowicach na miesiąc sierpień.

Ceny ogłoszeń: Strona 350 Zł, 1/2 str. 175 Zł, 1/4 str. 90 Zł, 1/8 str. 45 Zł, 1/16 str. 30 Zł, 1/32 str. 15 Zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr
Prenumerata: Miesięcznie Zł 1·10, kwartalnie Zł 3·30, półrocznie Zł 6·60, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman.** Drukiem I. Engelberga w Tarnowie